Nr. 130. — **Rocznik XXII.** **Sobota, 10 czerwca 1893**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 50.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmio łamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Fr'ndler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. M'osse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 9 czerwca.

Niebezpieczny zatarg.

Pomiędzy Chinami a Stanami Zjednoczonemi powstał bardzo niebezpieczny zatarg, którego skutku obawiają się wszyscy Europejczycy w państwie niebieskiem. Północna Ameryka, uchodząca za kraj największéj wolności, odznacza się od pewnego czasu iście chińską nienawiścią do cudzoziemców i postępuje z nimi tak, jak gdyby lekcye brała u caratu. W roku przeszłym na wiosnę, kongres przyjął wniosek kalifornijskiego senatora Geary'ego, aby od roku 1993 zamkniętą była granica dla przybyszów z Chin, a ci Chinczycy, którzy już są w kraju i których podług spisu ludności znajduje się 110,000, obowiązani byli w czasie roku postarać się o kartę wolnego pobytu w Stanach i o odpowiednią metrykę z fotografią. Każdy Chinczyk, który nie uczyni zadość tym wymaganiom, pójdzie na rok więzienia lub ciężkich robót, a potem będzie wydalony z kraju. Niechęć do Chinczyków tłómaczy się tem, że robią oni jako nadzwyczaj pilni, oszczędni i tani robotnicy ogromną konkurencyą wszystkim innym robotnikom. Zwłaszcza w Kalifornii konkurencya ich jest zabójcza dla białych ludzi. W roku przeszłym odbywała się w Stanach agitacya poprzedzająca wybór prezydenta republiki. Republikanie zaskarbiali sobie łaskę wyborców i właśnie dla tego jeden z nich, senator Geary, widząc, co dolega Kalifornijczykom i czem ich względy zdobędzie dla stronnictwa republikańskiego, postawił swój antychiński wniosek, a kongres z tych samych pobudek przyjął jego propozycyą. Jednakże powszechnie sądzono, że to „prawo“, będące bezprawiem, pójdzie w zapomnienie po wyborach prezydenta. Każde państwo ma prawo nie przyjmować cudzoziemców i wydawać przeciwko nim ustawy, jakie uzna za właściwe; ale już przyjętych i naturalizowanych musi traktować jak własnych obywateli, a już wcale nie ma prawa uważać ich za jakichś trędowatych. Mniemano tedy, że najwyższy sąd związkowy uzna uchwałę kongresu za nielegalną, zwłaszcza, że łamała ona traktat zawarty z Chinami. Jakoż w istocie rok minął, a nikt nie wzywał amerykańskich Chińczyków do starania się o karty pobytu i o metryki z fotografiami. Jednakże zawsze tak trwać nie mogło. Chińczycy postanowili usunąć ten miecz wiszący nad nimi, wnieśli zatem do najwyższego sądu związkowego protest przeciwko ustawie, zwanéj „aktem Geary'ego“. Mniemano powszechnie, że ów sąd, będący w Ameryce najwyższym stróżem i tłomaczem zasadniczych praw, uzna uchwałę kongresu za nielegalną i tem samem przestanie istnieć drakoniczny „akt Geary'ego“. Tymczasem stało się wręcz przeciwnie: sąd odrzucił skargę Chińczyków i „aktowi Geary'ego“ nadał moc prawną.

Z tych powodów powstał zatarg z Chinami. Rząd pekiński natychmiast zawiadomił amerykańskiego sekretarza stanu dla spraw zagranicznych, pana Greshama, że jeśli „akt Geary'ego“ będzie wykonany choćby na jednym Chińczyku, to Chiny zerwą ze Stanami stosunki dyplomatyczne i wydalą wszystkich Amerykanów ze swego państwa w ciągu trzech dni, a ktoby z nich pozostał po tym terminie, będzie niezwłocznie pozbawiony majątku i wtrącony do więzienia. Stany Zjednoczone utrzymują bardzo ożywione stosunki handlowe z Chinami, gdzie posiadają filie swych banków, domy handlowe i w miastach osobne dzielnice. Groźba pekińskiego rządu przestraszyła też niewątpliwie polityków amerykańskich, mimo to chcieli oni odpowiedzieć ostro, iście po amerykańsku, że na takie zerwanie traktatów mają środek w wojennéj blokadzie chińskich brzegów. Już była zredagowana odpowiednia nota, wtem Japonia dała do zrozumienia, że w téj sprawie zupełnie solidaryzuje się z Chinami i że Korea uczyni to samo. Wobec tego trzeba było zmienić postawę, bo wojenny zatarg z trzema azyatyckiemi państwami nie rokował pomyślnego rezultatu dla Stanów Zjednoczonych. Udał się tedy sekretarz stanu Gresham do chińskiego posła i przedstawił mu, że teraz nie można cofnąć uchwały kongresu, zatwierdzonéj przez sąd związkowy, ale nie potrzeba jéj także wykonywać, bo kongres, przyjmując akt Geary'ego, nie asygnował równocześnie funduszów na przeprowadzenie téj uchwały. Ponieważ funduszu nie ma, przeto akt Geary'ego nie może być wykonany i tak będzie trzy lata, aż do wyboru nowego kongresu. Nowojorski dziennik „Sun“, z którego czerpiemy cały ten opis, dodaje, że poseł chiński wyraził wątpliwość, czy w Pekinie zadowolą się prostem zawieszeniem sprawy.

---

* *Odbieramy* przesłany nam najłaskawiéj plan najbliższéj wizytacyi Najprzewielebniejszego księdza Arcypasterza, który niniejszem ogłaszamy:

Dnia 24 czerwca w sobotę o godz. 10 min. 28 przed południem wyjazd do Inowrocławia.

Dnia 26 czerwca w poniedziałek po południu odjazd z Inowrocławia przez Kruświcę do Chełmiec.

Dnia 27 czerwca we wtorek po południu odjazd do Ostrowa nad Gopłem.

Dnia 30 czerwca w piątek przyjazd do Parchania.

Dnia 2 lipca w niedzielę po mszy św. wyjazd do Murzynna.

Dnia 4 lipca we wtorek rano wyjazd do Grabia.

Dnia 5 lipca w środę po południu wyjazd do Podgórza.

Dnia 7 lipca w piątek rano wyjazd do Gniewkowa.

---

* *Od p. Stefana Cegielskiego*, członka Komitetu prowincyonalnego wyborczego na W. Księstwo Poznańskie, odbieramy, co następuje:

Po rozwiązaniu parlamentu niemieckiego nadesłały na cele wyborcze składkę do kasy komitetu wyborczego prowincyonalnego na W. Księstwo Poznańskie powiaty: gnieźnieński, żniński, wyrzyski, wągrowiecki, obornicki, szamotulski, witkowski, szubiński, rawicki, chodzieżski i ostrowski. Wybory już w najbliższy czwartek, czas nagli. Proszę szanownych podskarbich tych komitetów powiatowych, które jeszcze składek nie nadesłały, o wczesne przysłanie takowych pod moim adresem.

Stefan Cegielski,
pobskarbi Komitetu wyborczego prowincyonalnego na W. Księstwo Poznańskie.

Poznań, 9 czerwca 1893.

Wybory.

Na zgromadzeniu przedwyborczem w Łobżenicy, które się odbyło na dniu 4 b. m. pod przewodnictwem p. A. Koczorowskiego z Dębna uchwalono rezolucyą, potępiającą wystąpienie niektórych gazet polskich, mianowicie „Orędownika“, „Postępu“ i „Gońca Wielkopolskiego“ — które „niegodziwie zaczepiają i szarpią niektórych posłów naszych, szczególnie pp. dr. Komierowskiego i Kościelskiego.“

Pupilarne bezpieczeństwo!

Piszą nam z prowincyi:

„W torkowy numer „Kuryera“ podał wiadomość, że majątek Czarnotki w średzkim powiecie położony, mający obszaru 3700 mórg, otaksowany przez landszaftę na 464,000 m., sprzedany został za 315,300 marek. Morga ziemi wypadła po 85 m.; z hipoteki spadło przeszło 200,000 m. Słowem majątek kupiony został o 148,700 marek niżéj taksy landszaftowéj!

Przypatrzmy się najprzód owéj taksie. Wiadomo, że taksatorzy landszaftowi przy ocenie majątku nie mogą iść wyżéj jak po 150 m. za morgę. W tych warunkach majątki z dobrą ziemią bywają niżéj wartości oszacowane, z ziemią średnią według rzeczywistéj wartości. Inaczéj ma się z majątkami z ziemią lekką. Taksatorzy w tym razie mogą uwzględnić życzenia właściciela majątku, a tego życzeniem jest, aby taksa wypadła jak najwyżéj. Ponieważ landszaftа do połowy taksy pożyczkę udziela, nie ma obawy, aby przy wyższéj taksie stratę poniosła. Pożyczka landszaftowa w Czarnotkach wynosiła 232,000 marek, majątek przyniósł 77,300 marek więcéj, a ta suma wystarczyła na pokrycie kosztów sekwestracyi.

Inaczéj się rzecz ma z pożyczkami przy bezpieczeństwie pupilarnem do $^2/_3$ taksy landszaftowéj. Tutaj wynosi suma do któréj takie pożyczki się udzielają, 309,300 a więc tylko 6000 marek mniej od ceny kupna. Te 6000 marek starczyły właśnie na opłacenie renty noworocznéj landszaftowéj, dla któréj nieuiszczenia majątek poszedł na subhastę, także koszta sekwestracyi majątku pokryte być musiały częścią kapitału o bezpieczeństwie pupilarnem. Ciekawi jesteśmy, ile już kościoły potraciły i ile jeszcze kapitałów mają wypożyczonych przy *takiem bezpieczeństwie pupilarnem*!“

Odgłos oświadczeń Kalnokiego.

Wiedeń, 7 czerwca.

(≦) Łatwo można było przewidzieć, że ultrapokojowe i optymistyczne oświadczenie *hr. Kalnokiego*, wygłoszone w chwili, gdy w Niemczech wre walka wyborcza pod hasłem ustawy wojskowéj, w pewnych kołach berlińskich sprawią przykre wrażenie. Nie warto jednak artykułom „Kreuz Ztg.“ i „National Ztg.“ przypisywać zbyt wielkiego znaczenia. Oba te organa dawno przed ostatniemi wynurzeniami Kalnokiego odzywały się w ten sam sposób, co teraz. „Kreuz Zeitung“ niegdyś była główną orędowniczką tradycyjnego sojuszu pruskorosyjskiego. W ostatnich czasach wprawdzie zupełnie się wyrzekła swych dawnych sympatyi rosyjskich, ale zawsze z wielką podejrzliwością spoglądała na nurtujące w Wiedniu prądy, przeciwne sojuszowi z Niemcami, chociaż zwykle tendencyjnie szukała tych prądów, nie tam, gdzie należało. „National Zeitung“ zaś od dawna najwierniéj reprezentuje ową bismarckowską politykę nieufności i podejrzliwości, która nad szczery i ścisły sojusz z Austryą przekłada pewną politykę wolnéj ręki, mianowicie możliwość przerzucenia się na stronę Rosyi i to za pomocą ustępstw, uczynionych Rosyi na półwyspie Bałkańskim.

Tym dziennikom więc berlińskim wywody hrabiego Kalnokiego nie dostarczyły powodu, lecz raczéj pretekstu do deklamacyi — nie nowych. Jednakże trzeba przyznać, że sprawy od r. 1879 nie poszły w tym kierunku, który im zakreślił hr. Juliusz *Andrassy*, zawierając sojusz z Niemcami. Głównym celem znakomitego męża stanu było rozerwanie tradycyjnego sojuszu pomiędzy Prusami a Rosyą, który od r. 1764 tak fatalnie zaciężył na losach Europy. Warunkiem przeprowadzenia téj polityki po stronie Austro-Węgier było stanowcze wyrzeczenie się wszelkich pretensyi do dawnéj pozycyi na zachodzie, stanowcze zwrócenie frontu na wschód, uznanie Rosyi jako głównego i jedynego wroga, utrzymanie najściślejszych związków z Berlinem, co stawało się rzeczą łatwą, naturalną, skoro dom habsburski raz na zawsze wyrzekał się wszelkich roszczeń do korony niemieckiéj. Naturalnym celem, do którego ta polityka Andrassego musiała z czasem dotrzeć, było zupełne usunięcie wpływu rosyjskiego z półwyspu bałkańskiego, *panowania rosyjskiego nad Polską* — było to urzeczywistnienie programu, który sobie zakreślił Stefan *Batory* przed swą trzecią wyprawą do Rosyi, i który zapewne po śmierci Iwana groźnego byłby urzeczywistnił, gdyby w chwili decydującéj ów fatalny 12 grudnia roku 1586 nie był przedwcześnie pozbawił nas tego opatrznościowego, jak go słusznie nazwał Syxtus V, — króla i męża stanu!

Tymczasem od objęcia rządów przez hr. Kalnokiego w listopadzie roku 1881 pierwotny wielki plan Andrassego, uległ nie głośnéj, ale ważnéj, zasadniczéj zmianie. Wprawdzie hrabia Kalnoky z pewnością nie otrzymał teki ministra spraw zagranicznych w tym celu, aby sojusz z Niemcami zamienił powoli na sojusz z Rosyą i Francyą przeciwko Niemcom, atoli też nie był zdolny wznieść się na wyżyny wymienionego powyżej planu Andrassego. W polityce Kalnokiego sojusz Austro-Węgier z Niemcami nie jest środkiem do odparcia Moskwy od zachodu, lecz raczéj środkiem wciągania Rosyi do systemu sojuszów i paraliżowania w ten sposób równocześnie ambicyi i Niemiec i Rosyi. Oczywiście taka polityka może być bardzo dobrą, jeżeli chodzi jedynie o utrzymanie status quo; ale też ciągle grozi niebezpieczeństwem spadnięcia pomiędzy dwa stołki, czyli porozumienia się Berlina z Petersburgiem na koszt Austro-Węgier, — rozwiązania sojuszu austryacko-niemieckiego.

Jednakże wszystkie te błędy Kalnokiego — są to osobiste błędy, które nie zdołają zwichnąć naturalnego rozwoju stosunków. Dotychczas ta polityka huśtawki nie sprowadziła żadnych wykolejeń. Gdyby się rzeczywiście wskutek zbytniego przechylania hr. Kalnokiego na stronę Rosyi zanosiło na naruszenie zasadniczych podstaw programu z roku 1879, natenczas „mit einem Ruck“, jak mówią Niemcy, nastałby przewrót w kierownictwie sprawami zagranicznemi monarchii habsburskiéj. Tutaj jedynie garstka panslawistów lgnie do sojuszu z Rosyą. *Niemcy*, *Madziarzy* i *Polacy*, a więc trzy najważniejsze czynniki państwowe, rozporządzające nie tylko liczebną, lecz także moralną przewagą, w stanowczéj chwili z pewnością przeszkodzą każdemu zwrotowi ku polityce, którąby Austro-Węgry zrobiła najprzód sprzymierzeńcem Rosyi, a potem — jéj ofiarą. Dziś już narodom nie podobna narzucać takiéj wyłącznie gabinetowéj polityki.

W sprawie święcenia niedzieli w przemyśle handlowym.

(Dokończenie).

3) Z żądanych wyjaśnień wyklucza się:

a) prace, skierowane ku zbytowi towarów a wypływające z procederu handlowego, dla których przepisy o święceniu mają już moc obowiązującą;

b) te czynności zarobkowe, do których nie stósują się, podług § 105c, przepisy o święceniu niedzieli; w szczególności zaś te prace, które we wypadkach potrzeby i w interesie publicznym podejmowanemi być muszą, jako też prace, konieczne dla zapobieżenia zepsuciu się materyałów surowych i nadwyrężeniu produktów pracy, a nie mogą być podejmowanemi w dnie powszednie. Tu należą między innemi polewanie ulic, czyszczenie i zapalanie latarni ulicznych, w przemyśle kowalskim: kucie koni i, w czasie ślizgawicy lub w razie zgubienia ostrzenie i wsadzanie oceli, wykonywanie rzemiosła oprawczego dla przeszkodzenia procesowi rozkładowemu, wędzenie ryb z tego samego powodu i wiele innych;

c) te gałęzie przemysłu, które wyłącznie lub przeważnie pracują za pomocą motorów wietrznych lub wodnych z siłą nieregularną, ponieważ zastrzega się dla nich osobny pobór;

d) gałęzie przemysłu, dla których przewidziane zostały wyjątki przez Radę związkową podług planu podanego do wiadomości W. Pana; chociażby podpadały i jak daleko podpadają pod postanowienie § 105e, w szczególności także zakłady gazowe. Ponieważ także co do urządzeń elektrycznych, nastąpi, odpowiednio do kilkokrotnych projektów — prawdopodobnie uregulowanie przez Radę związkową, dla tego poleca się również, wyłączyć je tymczasem z wyjaśnień.

e) piekarnie, ponieważ dla nich, na wniosek komisyi dla statystyki robotniczéj, czas pracy niedzielnéj będzie przedmiotem osobnych badań.

W myśl prawa wyjątki na zasadzie § 105 e ustęp i stósować się mają do miejscowych potrzeb. Zatem wyjątki te niekoniecznie zaprowadzać należy na cały obwód rejencyjny, lecz regulować rozmaicie po odnośnych miejscowościach.

Należy jednak wedle możności unikać rozmaitości nieuzasadnionych przez stosunki miejscowe. Zamierzam więc w najbliższym czasie na podstawie badań podjętych z wyżéj podanych punktów widzenia wyszukać gałęzie zarobkowości, dla których wyjątki ustanowić będzie można a zarazem jednolicie ustanowić najwyższą miarę dozwolonéj roboty niedzielnéj i warunki dla przyzwolenia na wyjątki.

Ażeby uzyskać podstawę dla badań, z materyału już istniejącego w dodatku osobnym załączony został pogląd na tymczasowo potrzebne wyjątki z pod nakazu świętowania niedzielnego wedle § 105 e ordynacyi przemysłowéj. Z poglądu tego poznać można nietylko odnośne gałęzie zarobkowości, lecz i zakres, oraz warunki przyzwolenia na wyjątki.

W. Pana upraszam uniżenie, żebyś uprzednio wysłuchał w téj mierze oddane sobie urzędy oraz do wyjawienia zdania swego zawezwał istniejące w tamtejszym obwodzie sądy przemysłowe, dodawszy im niniejszy reskrypt i dodatki.

Mianowicie zaś na zasadzie § 70 prawa dotyczącego sądów przemysłowych, z 29 lipca 1890 r. orzec one mają, czy w poglądzie wyłuszczone wyjątki celem wykonania § 105 e ustęp 1 są potrzebne i wystarczające.

Także zechciéj W. Pan postarać się o publikowanie niniejszego reskryptu, żeby interesenci a w szczególe cechy i inne stowarzyszenia pracodawców i robotników życzenia swe zawczasu objawić mogły sądom przemysłowym, urzędom nadzorczym przemysłu albo też innym władzom, które wymienić zechcesz.

Wymienionym tu władzom zalecić należy wyraźnie, żeby piśmiennie wyłożone życzenia interesentów przyjmowały i w danym razie z niemi ustnie się porozumiewały.

Na podstawie zebranego materyału zechcesz W. Pan przy załączeniu sprawozdań sądów przemysłowych, do 1 sierpnia r. b. sam wyczerpująco o sprawie téj wyrazi mi swoje zapatrywanie.

Minister dla handlu i przemysłu.
(podp.) Baron v. Berlepsch.

Do
Król. Prezydenta Rejencyi p. Himly
w Poznaniu.

Następca Kardynała Lavigerie

został nareszcie zamianowany, po długiem osieroceniu arcybiskupiéj stolicy w Kartaginie. Jest nim *Mgr. Combes*. Nowy ten prymas afrykański urodził się 29 września 1839 r. w Marseillette, dyecezyi Carcassonne. Odbywszy świetne studya w małem seminaryum św. Eugeniusza pod Algierem, spędził 8 lata, pełne pracy i pobożności w wielkiem seminaryum w Kouba. Jako wikaryusz a następnie proboszcz w Afreville, ks. Combes został odznaczony przez Kardynała Lavigerie, który uznając jego zasługi, zatrzymał go przy sobie od 1869 r., jako szczególnego sekretarza. Ks. Combes został następnie sekretarzem jeneralnym arcybiskupstwa algierskiego a później jeneralnym wikaryuszem. Wreszcie dekretem z 17 lutego 1881 roku został zamianowany Biskupem w Konstantynie, gdzie nastąpił po Monsignorze Gilliardzie, również dawnym wikaryuszu jeneralnym Arcybiskupa Algieru i zmarłym pięć dni przed zajęciem swej stolicy. Na konsystorzu 13 maja 1881 roku został Mnsgr. Combes prekonizowany, święcenia otrzymał w Hipponie 9 października tego samego roku, w dniu, w którym położono kamień węgielny pod bazylikę św. Augustyna, dla której Mnsgr Combes tak wiele uczynił. Nowy Prymas afrykański poprowadzi dalej wielkie dzieło swego poprzednika. Rękojmią tego daje jego niezmordowana gorliwość, wpływ, jaki umie wywierać na umysły i władza, jaką posiada nad sercami.

O zarządach w Spółkach.

(Nr. 7 „Poradnika dla Spółek“).

(Dokończenie.)

§ 66. Spólnikowi wykluczonemu musi zarząd o odnośnéj uchwale donieść bezzwłocznie listem rekomendowanym.

§ 67. Zarząd musi przesłać sądowi do listy spólników wypowiedzenie spólnika lub wierzyciela, najpóźniéj sześć tygodni przed upływem tego roku obrachunkowego, z którego z końcem odnośny spólnik występuje. Zarząd musi przytem oddać piśmienne zapewnienie, iż wypowiedzenie dokonano w przepisanym czasie.

W przypadku przewidzianym w § 65 (jeśli podług ustaw zależy należenie do Spółki od zamieszkiwania w pewnym okręgu) musi Zarząd przesłać oprócz poświadczenia władzy publicznéj, iż dotychczasowe miejsce zamieszkania opuszczono — także odnośne oświadczenie członka lub odpis oświadczenia Spółki i w razie wykluczenia, musi Zarząd przesłać sądowi odpis odnośnéj uchwały.

§ 78. Jeżeli liczba spólników wynosi mniéj niż siedmiu, wtenczas musi sąd na wniosek Zarządu uchwalić rozwiązanie Spółki: gdy Zarząd nie stawił tego wniosku w przeciągu sześciu miesięcy, wtenczas sąd uchwala to sam z siebie po poprzedniem wysłuchaniu Zarządu.

§ 80. Rozwiązanie Spółki musi Zarząd po trzykroć podać do publicznéj wiadomości przez pisma przeznaczone do ogłoszeń Spółki. W ogłoszeniu trzeba równocześnie wezwać wierzycieli, by się zgłosili z swemi pretensyami.

§ 81. Likwidacyi dokonywa Zarząd, jeżeli się jéj podług ustaw Spółki lub podług uchwał walnego zebrania nie powierza innym osobom.

§ 92. W razie niewypłacalności musi Zarząd stawić wniosek o otwarcie konkursu; tak samo ma się rzecz, jeśli przy — albo po — rozwiązaniu Spółki wykaże się z nowego bilansu lub z bilansu w ciągu roku sporządzonego, że długi przewyższają majątek. — Członkowie Zarządu mają stósownie do § 32 obowiązek zwrócenia wypłat po tym czasie uskutecznionych.

Pretensye opierające się na powyższych postanowieniach przedawniają się w pięciu latach.

W razie konkursu Spółki mają odnośnie do Zarządu osobne znaczenie §§ 93, 97, 101, 108, 110, 111.

§ 115. Skoro się wykaże, iż majątek Spółki włącznie z funduszem rezerwowym i udziałoczynami nie starczy na pokrycie długów, wtenczas musi Zarząd zwołać walne zebranie celem powzięcia uchwały nad tem, czy Spółkę ma się rozwiązać.

§ 140. Członkowie Zarządu, działający rozmyślnie na szkodę Spółki podpadają karze więzienia i prócz tego, karze pieniężnéj aż do trzech tysięcy marek. Równocześnie można zawyrokować na utratę obywatelskich praw honorowych.

§ 141. Karze więzienia aż do jednego roku i prócz tego karze pieniężnéj aż do trzech tysięcy marek podpadają członkowie Zarządu, jeżeli w ogłoszeniach, uwiadomieniach i oświadczeniach przesyłanych przez nich sądowi — podawali rozmyślnie nieprawdziwe twierdzenia, dalej jeżeli w swoich przedstawieniach i zestawieniach co do stanu majątkowego Spółki, co do członków, co do ich kwot odpowiedzialnościowych lub w swych sprawozdaniach na walnem zebraniu przedstawiali rozmyślnie rzeczywisty stan Spółki w świetle nieprawdziwem. Równocześnie można zawyrokować na utratę obywatelskich praw honorowych. — W razie łagodzących okoliczności wyrokuje się wyłącznie na karę pieniężną.

§ 142. Karze pieniężnej aż do 600 marek, albo karze więzienia aż do 3 miesięcy, albo jednej i drugiej karze razem podpadają: 1) członkowie zarządu jeżeli Spółka była dłużej jak trzy miesiące bez Rady nadzorczej, lub jeżeli Rada nadzorcza nie liczyła dłużej jak trzy miesiące tylu członków, ilu do wzięcia uchwał potrzeba, 2) członkowie zarządu jeżeli wbrew przepisom §§ 92, 111 i 134 nie stawili wniosku o otwarcie konkursu. — Karze nie podlega ten, kto dowiedzie, iż te zaniedbania zaszły bez jego wiedzy.

§ 143. Karze pieniężnej aż do 600 marek podpadają członkowie Zarządu, jeżeli ich czynności odnoszą się do celów nie odpowiadających § 1, lub jeżeli pozwalają na roztrząsanie na walnych zebraniach wniosków, odnoszących się do spraw publicznych, których roztrząsanie podpada pod prawo o zebraniach i stowarzyszeniach, lub jeśli na walnych zebraniach nie zapobiegają roztrząsaniu podobnych wniosków.

§ 148. Doniesienia do rejestru spółkowego muszą wszyscy członkowie zarządu osobiście uskuteczniać lub przesyłać we formie zawierzytelnionej.

§ 152. Sąd może karami porządkowemi w wysokości 20 aż do 600 marek zmuszać członków zarządu do zastósowywania się do przepisów:

§§ 8 (udzielenie pożyczek nie członkom).
14 (doniesienie do rejestru o filii).
16 (zmiana ustaw, rodzaju przedsiębiorstwa, podwyższenie udziałów).
§ 28 (zmiana składu zarządu — ponowny wybór zarządu).
§ 30 (lista sądowa spólników).
§ 31 (ogłoszenie w przeciągu 6 miesięcy bilansu i listy członków).
§ 45 (księga protokułowa walnych zebrań, którą należy na żądanie przedłożyć każdemu spólnikowi jako też władzy państwowéj).
§ 46 (wykładanie bilansu etc. przynajmniéj na tydzień przed walnem zebraniem w lokalu spółki lub innem przez zarząd ogłoszonem miejscu, — dostarczanie spólnikom na żądanie i na ich koszt odpisu bilansu).
§ 59 (wniosek o wyznaczenie rewizora, jeśli Spółka nie należy do związku).
§ 61 (dopuszczenie rewizora do ksiąg i do kasy — oddanie poświadczenia rewizora sądowi i postawienie sprawozdania z rewizyi na porządku obrad najbliższego walnego zebrania).
§ 76 (doniesienie sądowi o rozwiązaniu spółki).
§ 127 (doniesienie o zniżeniu kwoty odpowiedzialnościowéj).
§ 137 (doniesienie o przeistoczeniu spółki na spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością lub z nieograniczoną dopłatą).

Ks. Patron.

Z propagandy prawosławnéj.

Dnia 1/13 stycznia 1870 roku założone było przy cerkwi prawosławnej w *Starokonstantynowie*, na Wołyniu, Bractwo św. Krzyża. Ze „sprawozdania rocznego“ za rok 1891, umieszczonego w „Wołyn. eparch. Wied.“ (rok 1892 nr. 18) podajemy niektóre szczegóły o niem.

Nie wiemy, ile „braci“ zapisało się w r. 1870; może wtedy bractwo postanowione było tylko w zasadzie, realnie zaś istnieć jeszcze nie mogło.

Około roku 1880, jak twierdzi „Sprawozdanie“, o którem wspomnieliśmy, — „Bractwo składało się z niewielu (*nieskolko*) członków nic nie opłacających i w tym składzie pozostawało do roku 1891“.

W roku 1891, za staraniem miejscowego protojereja, Nikanora Karaszewicza, przybyło dziesięć „braci“ *płacących*, wskutek tego ogólna liczba wzrosła do 43: 38 rzeczywistych, 5 honorowych.

Między członkami honorowymi są: 3 biskupi prawosławni; jenerał-gubernator hr. Ignatiew i gubernator-wołyński Jankowskij. W spisie członków czynnych figurują przeważnie dygnitarze powiatowi, nauczyciele, w ogóle urzędnicy cywilni i wojskowi, oraz obywatele prawosławni.

Włościan nie ma wcale. Więc to bractwo arystokratyczne i diejatielnicze.

Na jednem z walnych posiedzeń roku 1891 bractwo uchwaliło założyć w Starym Konstantynowie bezpłatną lecznicę; spisało ustawę i podało ją do zatwierdzenia ministra spraw wewnętrznych. „*Lecznica ta* — powiada sprawozdanie za rok 1891 — *będzie utrzymywaną wyłącznie z dobrowolnych ofiar od tych, którzy z powodu swego wyznania nie mogą być członkami bractwa prawosławnego, lecz chcą być pożytecznymi dla bractwa przez niesienie pomocy chorym.*“

Inaczej mówiąc: bractwo samo nie ma i nie chce nic dać na utrzymanie lecznicy; bo 38 członków na takie utrzymanie nie starczy; będzie tylko ściągać „dobrowolne ofiary“ od tych, co chcą (i nie chcą) pomagać bractwu, a honorowi członkowie (hr. Ignatiew i gubernator wołyński) będą wpływać, żeby liczba tych, co „chcą być pożytecznymi dla bractwa“, była jak największą.

Na biednych przez rok 1891 wydano rubli 27,55; oprócz tego zebrało bractwo gotówką rubli 636, dla ludności dotkniętej głodem w cesarstwie — i prawie 3000 pudów zboża. Podtrzymanie cerkwi kosztowało rubli 900. Oszczędności na rok 1892 zostało rubli 536,08.

Pr.

Niemcy.

* ***Berlin,*** 8 czerwca. W kołach dworskich mówią, że cesarz zamierza osobiście otworzyć parlament i osobiście sesyą zamknąć. W każdym razie nie wyjedzie cesarz na północ prędzéj, póki nie nastąpi decyzya w sprawie projektu wojskowego.

— Wdowa po austryackim następcy tronu, arcyksiężna Stefania, przybędzie dziś do Berlina w przejeździe do Danii i Norwegii. Członkowie ambasady austro-węgierskiéj i poselstwa belgijskiego czekać będą na dworcu; arcyksiężna obiadować będzie dziś w ambasadzie, jutro u pary cesarskiéj.

— Emigracya zamorska przez porty niemieckie, przez Antwerpią, Rotterdam i Amsterdam wynosiła w pierwszym kwartale 1893 ogółem 13991 osób, gdy w przeszłym roku w tym samym czasie było 22685. Z Prus było 9273 osób (w r. 1892: 16,571). Najwięcej dostarczyły emigrantów jak dawniej wschodnie prowincye, Prusy Wschodnie i Zachodnie 1477, Poznań 1574, Brandenburgia incl. Berlin 1187, Pomerania 1087, Szlązk 408, Saksonia 392, Szlezwik-Holsztyn 801, Hanower 995, Westfalia 374, Hessen-Nassau 399, ziemia nadreńska i Westfalia 948.

— Pan Schlözer, były poseł pruski przy Watykanie, który dotąd jeszcze mieszka w Rzymie, miał rozmowę z referentem pisma „Corr. di Napoli.“ Schlözer oświadczył, że w niezadługim czasie opuszcza Rzym, przykro mu to, ale wiek podeszły nakazuje mu cofnąć się teraz do życia w samotności. Na pytanie, czy rzeczywiście zamierza wydać dzieło o wewnętrznych stósunkach kuryi rzymskiéj, odpowiedział, że chwilowo o tem nie myśli, do czego zaś w przyszłości nakłonią go okoliczności, tego przewidzieć nie może. Referent pytał daléj byłego posła, czy zawarty został między Prusami a Stolicą apostolską traktat dla uregulowania bieżących kwestyi kościelnych, na co odebrał odpowiedź, że do tego zapewne nie przyszło. Stósunek wzajemny jest przyjazny, a dobra wola cesarza i papieża jeszcze go więcéj teraz utwierdziła. Prusy mają kilka milionów katolików i zmuszone są utrzymywać dobry stosunek z kuryą. Według Schlözera, podczas ostatniéj wizyty cesarza w Watykanie, kwestye włoskie nie były wcale dotykane. Cesarza obchodzą szczególnie kwestye socyalno-polityczne, a ponieważ i Papież z zamiłowaniem im się oddaje, więc przypuścić trzeba, że o tym temacie ulubionym mówiono. To jest w każdym razie prawdą, że i Cesarz i Papież z rozmowy téj bardzo byli zadowoleni. Co do stanowiska kuryi do projektu wojskowego, powiedział Schlözer, że Papież tem mniéj się do téj sprawy miesza, że projekt rozbił równie liberalne stronnictwa, jak silną organizacyą partyi centrum. Także ks. Bismarck nie wmiesza się do sporów, bo gdy się ma prawie 80 lat, to się już pożąda spokoju. Książę by też nie przyjął dawnego urzędu, gdyby go wołać miano. Co zaś jego samego dotyczy, to w każdem położeniu życia swego spełnił swój obowiązek i pracował, teraz zamierza spocząć. Na tem skończył się interwiew.

— Katoliccy landraci prowincyi nadreńskiéj wraz z pewną liczbą większych właścicieli i katolickich urzędników, wydali osobną odezwę zwróconą przeciw partyi centrum a przemawiającą za stawianiem kandydatów, którzy będą zwolennikami wniosku barona Huenego.

Telegramy.

Paryż, 8 czerwca. Historyk literatury, Brunetière, został wybrany członkiem akademii.

Wedle pogłoski, obecny ambasador w Petersburgu, hr. Montebello, obejmie stanowisko ambasadora w Londynie. Ambasadorem petersburskim zostanie mianowany Laboulaye, który już dawniej stanowisko to zajmował. Deputowany Turrel zapyta ministra spraw zewnętrznych Devella, czy prawdą jest, że Austro-Węgry wyższe cło pobierają od win francuzkich, niż od win włoskich.

Dzienniki donoszą, że Rosya za zniżkę francuzkiego cła na petreolej, obniżyła ze swej strony cło na 60 francuzkich artykułów, mianowicie na towary mody, wino, materye wełniane i instrumenta muzyczne.

Paryż, 8 czerwca. Sąd kasacyjny rozpoczął dzisiaj dochodzenie w sprawie apelacyi założonéj przez kierowników Towarzystwa panamskiego i inżyniera Eiffla. Tontane i Eiffel przybyli na posiedzenie; Cottu nie stawił się, przeto apelacya jego utraciła prawomocność. Dochodzenia będą trwały trzy dni.

Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministeryalnéj odczytał podsekretarz stanu dla kolonii Delcassé depeszę z Grand-Bassam (Guinea), wedle któréj w kraju Thiassale nad rzeką Lahou został przywrócony zupełny spokój. Król Fatouaka uznał panowanie Francyi.

Londyn, 8 czerwca. Izba gmin. Gladstone oświadczył, że jeśli opozycya nie porzuci dotychczasowéj obstrukcyi, to będzie zniewolony ograniczyć obrady nad bilem homerule.

Londyn, 8 czerwca. Biuro Reutera donosi z Buenos Ayres, że całe ministerstwo podało się do dymisyi na żądanie prezydenta Saenz-Peny, który chce zmienić politykę.

Londyn, 8 czerwca. Izba gmin. Sekretarz parlamentarny Grey oświadczył, że Johnston czyni wszystko, aby stłumić handel niewolnikami w kraju nad rzeką Shire, stojącym pod protektoratem angielskim. Usiłowania Johnstona zostały już w jednym przypadku uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Wiedeń, 8 czerwca. Cesarz złożył dzisiaj wizytę księciu czarnogórskiemu.

Cette, 9 czerwca. Od wczoraj zachorowało tu pięć osób wśród objawów cholery azyatyckiéj.

Madryt, 8 czerwca. Konserwatyści postanowili przy obradach nad budżetem posługiwać się obstrukcyą, aby nie dopuścić do uchwały w dniu 30 czerwca.

Białogród, 8 czerwca. Wedle pogłoski, metropolita Michał podał się po raz drugi do dymisyi. Pierwszym razem król dymisyi nie przyjął.

Z powodu ulewnych deszczów grozi niektórym okolicom Serbii powódź. W kilku miejscach została już komunikacya przerwaną.

Londyn, 9 czerwca. Biuro Reutera donosi z Jedah pod dniem dzisiejszym, że w Mekce wybuchła cholera. Wczoraj umarło tam 60 osób.

The World's Columbian Exhibition.

V.

Chicago, 1 czerwca.

„*Great attraktion*“ wystawy chicagowskiéj stanowić będzie fajerwerk-monstre, jakiego świat jeszcze nie widział, fajerwerk bez dymu, bez ognia, bez huku, który ma zapalać się i gasnąć wedle woli przedsiębiorcy i wynalazcy. Jest nim Francuz, *Champion*, elektrotechnik przy paryzkiem konserwatoryum sztuki i przemysłu.

Do owego niebywałego fajerwerku użyta będzie elektryczność; przy jéj pomocy utworzone zostaną słońca, żyrandole, snopy ogniste, kwiaty, postacie i t. d. Główny obraz, oświetlony 70,000 lampami, przedstawiać będzie miasto Chicago, roztaczające się u stóp „*Wolności oświecającéj świat cały*“ i w orszaku 44 stanów związku północno-amerykańskiego, przyjmującego państwa obce.

Obraz ten będzie miał sześćdziesiąt metrów długości i czterdzieści metrów szerokości. Każda z postaci wynosić będzie 3 m., posąg Wolności będzie miał 10 m. i ma być okolony tęczą. Obraz ukazywać się będzie w oświetleniu coraz innéj barwy. Oprócz głównego obrazu, ma być jeszcze 12 pobocznych. Ogółem zaprowadzonych będzie 180,000 lamp elektrycznych żarowych i 300 ognisk łukowych. Do bukietu końcowego będzie potrzeba 110,000 lamp. Elektryczność ma być dostarczana jednocześnie przez akumulatory i machiny. Fajerwerk trwać będzie codziennie przez godzinę i zużyje przez ten czas trzy machiny rezerwowe o sile 500 koni. Ażeby wszystko w ruch wprowadzić, dość będzie uderzyć w trzy klawisze, ułożone stopniami, jak w organach. Z fajerwerkiem monstre podejmowano już próby na rachunek towarzystwa Edisona w Harrison, pod New-Yorkiem. 400 osób było obecnych na tem płomiennem widowisku, które udało się wybornie. — Niezwykła ta osobliwość to *Francuza* dzieło, i *francuzki* przemysł imponuje na wystawie wszystkim narodom. Zbiór sewrskiéj porcelany odznacza się takiem bogactwem okazów i tak wielkiem artystycznem wykończeniem, że schować się przed niem musi cała chińszczyzna, japońszczyzna i porcelana saska. Nie mniéj okazałe są gobeliny sławnéj od 500 lat francuzkiéj fabryki. Znajdują się tam między innemi dwa dywany około 7 metrów długie i 5 metrów szerokie, równające się najpiękniejszym obrazom najsławniejszych artystów. Nad jednym z nich pracowało 4 robotników przez 7 lat, nad drugim pracowano przez 9 lat. Jak wszystko, co tylko „*grande nation*“ wystawia, tak i meble francuzkie są ostatnim wyrazem eleganoyi i artyzmu.

Do Nowego Jorku przybył już kamień ze zamku *Blarney*, w Irlandyi. Podanie niesie, że pocałowanie kamienia tego przynosi człowiekowi szczęście. Kamień przywieziony zostanie na wystawę i za opłatą 10 cent. będzie można nietylko dostąpić szczęścia pocałowania kamienia, lecz otrzyma się nadto świadectwo, że nieszczęście nie ma prawa nawiedzać naiwnego szczęśliwca. Nie ulega wątpliwości, iż „trzeźwi“ Amerykanie hurmem odwiedzać będą tę osobliwość „*sui generis*“. Rzeczy archeologiczno-etnograficzno historyczne ściągają na siebie uwagę „*spleen*“-owatych synów monotonnego „*fin du siècle*“ a nęcą tak rozmaitością jak i prawdziwą ory-

(4)

Ostatnia msza.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 128.)

Mówiła to tak spokojnie, jakby żartobliwie. Ale serce moje lęk wielki przeniknął. Pan był tutaj, w téj cichéj celi, i jego Anioły.

Siostra Eustachia mówiła daléj ze zwykłą swą prostotą i spokojem.

— Ten oficer domaga się, abym zeszła. Prawda? Zejść nie zejdę, ale na krześle to mnie zniosą.

Pomogłam jéj ubrać się; potem siostra Domicella z Maryanną, naszą jedyną posługaczką, podniosły w górę krzesełko, na którem staruszka siedziała spokojna, uśmiechnięta, jasna cała.

— Ostrożnie, na miłość Boga — zawołałam.

Skinęła lekko ręką, nie przestając się uśmiechać.

— Nie bój się, mateczko — rzekła — nie bój się nic. Już niedługo.

Dopiero nazajutrz zrozumiałam te słowa.

Z matką Salezyą przyszło trudniéj o wiele. I jéj nie mówiono nic dotąd o kasacie klasztoru; teraz wierzyć jéj nie chciała, o zejściu na dół nie dała sobie mówić.

— Albo wszystko nieprawda i bajka — powtarzała uparcie — a wtedy niema po co na dół schodzić, albo ci panowie, jeśli są tu, znajdą do mnie drogę.

Staruszce biednéj zaczynało powoli w głowie się kręcić, jak siostrze Agnieszce.

Nie było rady. Trzeba ją było zostawić.

Zastanawiałam się, schodząc, jak wytłomaczyć to pułkownikowi i przeszkodzić możliwym gwałtom i awanturom. Nie doszło do tego jednak. Znalazłam p. pułkownika w zmienionem usposobieniu. Stał zmieszany jakiś i niespokojny. Cygaro rzucił na ziemię, i wciąż patrzał z lękliwem zdumieniem na siostrę Eustachię, którą na środku refektarza postawiono z jéj krzesełkiem, zawsze uśmiechniętą i promienną.

Gdym weszła, zwrócił się ku mnie, i przez chwilę widocznie słów szukał.

— Goybym był wiedział... — zaczął, jąkając się.

Uspokoiłam go frazesem jakimś. Nie pytał już o resztę sióstr.

Wyjął z zanadrza papier z urzędową pieczęcią i pospiesznie, myląc się i połykając wyrazy, zaczął czytać dekret rozwięzujący zgromadzenie i nakazujący nam bezzwłocznie klasztor opuścić. W szczególnéj swéj łasce władze pozwalały nam wybrać jedno z dwojga: albo wyjazd za granicę, albo internowanie w innym klasztorze, w którym zakonnice różnych domów i reguł zamknięte są do wymarcia, jak w więzieniu, pod rządową, policyjną strażą.

W imieniu sióstr odpowiedziałam, że wybieramy pierwsze i zapytałam, kiedy mamy klasztor opuścić.

— Jutro przed południem.

— Czy wolno będzie mszę św. odprawić?

Zawahał się.

— Dobrze — rzekł. — Ale jednę i cichą. Inaczéj ksiądz będzie odpowiadał — wasz ksiądz. I dziekan także, któremu kazałem tu być jutro. Żadnych śpiewów więc, żadnych świateł, żadnych dzwonów i demonstracyi.

— Ależ bez światła nie można mszy odprawiać!

— No, to zapalcie dwie świece, nie więcéj.

Zastanowił się przez chwilę. Wreszcie zwrócił się do jednego z cywilnych urzędników.

— Sprowadź mi pan tu kapelana, zaraz. Muszę z nim ułożyć wszystko, żeby jakie głupstwo nie zdarzyło się. A panie o jedno proszę: — dodał, patrząc na mnie — żadnych demonstracyi, żadnych scen. Bardzo proszę.

Opuściła go całkiem chwilowa nieśmiałość. Oczy błyszczały zimne i twarde jak stal.

— Niech pan pułkownik będzie spokojny, — odrzekłam — my scen nie robimy.

Chciałam jeszcze coś dodać. Przerwał mi głos matki Eustachii.

— Nie bój się synku, mateczka ma słuszność. My scen nie robimy. Pan Bóg tylko, Pan Bóg, to co innego. On może. My nie. My w Jego ręku. W jego ręku życie nasze i śmierć...

Urwała i po chwili dodała ciszéj, uśmiechając się wciąż do jakichś nieuchwytnych, unoszących się przed jéj duszą obrazów.

— Życie i śmierć... Tak, tak, śmierć, połączenie z Panem Jezusem... szczęście... niebo... Do jutra.

III.

Zkąd się wieść o tem rozeszła po okolicy? Bo nie od nas. Dość, że od świtu drogi, wiodące na górę klasztorną, pełne były ludzi. Szło tego jak mrowia. Białe i bure sukmany, rogate czapki i kapelusze słomiane, wózki jednokonne i parką zaprzężone, między niemy tu i owdzie pański ekwipaż, dziewczęta w chustach kolorowych i baby w rańtuchach. A wszystko ciche, bez pieśni, bez rozmów, z pochylonemi głowami. Na pogrzeb weseléj idą.

I płynęło to, płynęło jak rzeka.

Kościół otworzono o szóstéj. Już cały dziedziniec pełen był ludzi, choć żołnierze próbowali byli odpędzać z początku. Od razu tłum zapełnił szczelnie niewielką przestrzeń. I dziwnie! Zwykle w takich razach na odpustach tłok robi się po kościołach, słychać sprzeczki, piski, narzekania, rozmowy tłumione. Teraz nic. Ścisk był większy daleko, niż kiedykolwiek na największe święto, bo ludu wciąż przybywało i tłum wielki stał przed kościołem, wejść nie mogąc. A jednak nie ćisnął się nikt. Nikt się nie ruszał. Nikt głosu nie podniósł. Tylko cichy szept modlitw unosił się w powietrzu, jak brzęczenie niewidzialnych owadów. Tylko w ciszy wielkiéj tłumione, zduszone zaraz łkanie odzywało się na mgnienie oka.

Ks. dziekan i nasz staruszek kapelan, O. Wincenty, siedzieli w konfesyonale od nocy. Każdy się cisnął; każdy chciał raz ostatni Ciało i Krew Pańską przyjąć w tym kościółku, pod którego skrzydłami tuliły się jego dziecinne modlitwy, modlitwy jego ojców i dziadów. A jednak i tam, przy konfesyonałach, nie było ścisku. Tylko kiedy dziekan zrywał się i O. Wincentemu znaki dawał, że czas ze mszą wychodzić, chwytano go za komżę, za poły sutanny i jęk wielki rozlegał się dokoła.

— Czekajcie, ojcze drogi, najlepszy; dajcie nam jeszcze wysłuchać się... Toć już ostatni raz.

Ksiądz wysyłał posłańca do pułkownika z prośbą o cierpliwość. Potem siadał i głowę schylał ku penitentom. Łkania cichły, i słychać było tylko szept pacierzy.

Było już blizko południa, kiedy pułkownik z kapitanem i cywilnym urzędnikiem zbliżyli się do konfesyonału dziekana. Sześciu żołnierzy szło naprzód, rozpędzając lud.

Ks. dziekan, bardzo blady, wyskoczył z konfesyonału i podbiegł naprzeciw tym panom.

Pułkownik nerwowym ruchem wyjął zegarek i podsunął mu go pod oczy.

— Msza była naznaczona na dziewiątą — rzekł ostrym głosem. — Czynię pana odpowiedzialnym za spóźnienie. I za zbiegowisko także. A prosiłem pokornie, nie uprzedzać, nie rozgłaszać.

Poczciwy ks. dziekan odwagą nie grzeszył. Stał jak na żarzących węglach.

— Ależ najłaskawszy panie pułkowniku, jam nic nie winien, nie mówiłem żywéj duszy. A że ks. kapelan się spóźnił... Przypomniałem mu już.... Ale cóż, ludzi tyle do spowiedzi... Puścić nie chcą...

— Puścić nie chcą? Opór, bunt? Ja tu zaraz moich żołnierzy...

— Ależ nie, gdzie tam, niechże Bóg uchowa, — przerwał ksiądz jeszcze bardziéj przerażony — ot nie, tylko wyspowiadać się chcą, a księży niema... Pan pułkownik nie pozwolił, choć prosiłem...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ginalnością. Mamy na „Midway Plaisance“ już poświęcony i uroczyście otwarty *„Stary Wiedeń“*, w którym naturalnie nie braknie gotyki, fantastycznie połamanych dachów, przystawek, szczytów *„en fasse“* etc. Są nader liczne i ciekawe pamiątki historyczne, odnoszące się do historyi odkrycia i rozwoju Ameryki. Tu stoi model klasztoru La Rabida, mieszczący w sobie listy, mapy, dokumenty, krzyż zrobiony w Ameryce ręką Kolumba, łódki Indyan, którzy wyjechali naprzeciw odkrywcy. Obrazy przedstawiające sceny z życia Kolumba znajdują się w celach klasztoru obok niezliczonych dzieł, opisujących jego podróże i przygody. Wszystkie stany Północnéj Ameryki złożyły się prócz tego na pokazanie pamiątek po dziadach i pradziadach, pierwszych pionierach cywilizacyi, pracujących dla utworzenia wielkiéj całości, stanowiącéj dzisiejsze państwo. Nie braknie domu urodzenia Washingtona, dzwonu wolności i małéj ćwiartki papieru, stanowiącéj ważny dokument ogłoszenia aktu niepodległości, z dnia 4 lipca 1776 roku.

Za temi pamiątkami idą relikwie, odnoszące się do historyi nowszéj, a wszystko razem stanowiłoby jedno wielkie muzeum, jakiego nie posiada żadne z wielkich państw europejskich. W gmachu związkowym, przy modelu okrętu wojennego i przy okazach, wystawionych przez rząd w Waszyngtonie pełni służbę oddział wojsk związkowych, rozłożywszy obóz na placu wystawy. Nie ma dnia, któryby nie był świętem otwarcia jakiejś poszczególnéj wystawy. I tak, otwarty został dnia 18 maja uroczyście gmach stanu *Illinois*, przedstawiający się okazale. Ma on kształt greckiego krzyża. 235 stóp wysoki tum unoszący się nad budynkiem ma 72 stopy średnicy.

Koszta budynku wynosiły 250,000 dol. Przedstawnione w nim przedmioty dają dokładny obraz całéj produkcyi tego stanu w najrozmaitszych kierunkach. W dziale rolnictwa znajduje się wykaz opiewający, że Illinois produkuje rocznie 230 milionów buszli kukurydzy, 30 mil. buszli pszenicy, 110 mil. buszli owsa. Wystawa owoców, kwiatów, kruszców i różnych gatunków drzewa przedstawia się nie mniéj bogato, jak wystawa płodów rolniczych. Imponująco zaś wyglądają dowody, jak przedstawia się stan szkół, akademii, zakładów wychowawczych, leczniczych, dobroczynnych i innych. Uroczystość odbyła się w południowéj części budynku, Gubernator Altgeld ze sztabem uczestniczył w niéj, Program rozpoczął się modlitwą. Mowy i muzyka urozmaicały uroczystość. Burmistrz Harrison mówił o mieście Chicago wogóle. Głównym mówcą był Frank H. Jones ze Springfield. Ostatnią mowę miał sędzia L. E. Collins o „Kolumbijskiéj wystawie.

Nebraska wskazuje przez napis na jéj budynki: *„Corn and Sugar“*, co właściwie wystawia. Widzieć można w budynku stanu Nebraska cukier podobny do kryształu o 300 kółkach i wysokich słupach z cukru.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, piątek, 9 czerwca.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* **Donlesienia urzędowe.** Radzcy sądu ziemiańskiego w Landsbergu n. W. Eschnerowi nadany został order czerwonego orła III klasy z kokardą; prywatnemu docentowi przy uniwersytecie w Berlinie prof. dr. Hoppe order czerwonego orła IV klasy.

* *Ostatnia procesya* publiczna w oktawie Bożego Ciała odbyła się na Miasteczku z kościoła św. Rocha. Całe Miasteczko zapełnione było wiernymi. Celebrował czcigodny ksiądz proboszcz Zientkiewicz, ewangelie śpiewali: ksiądz Stryjakowski, ksiądz Wituski, ksiądz Stychel i ksiądz Szudziński. — Pogoda sprzyjała, jak wogóle na wszystkich procesyach podczas całéj Oktawy. Miejmy nadzieję, że błogosławieństwo Boże na ulicach i rynkach tyle razy na procesyach publicznych ludowi i mieszkaniom jego dawane, sprowadzi do serca i domów spokój i szczęście pożądane.

* *„Orędownik“* popełnił w ostatnim numerze nowe arcydzieło swéj obcesowéj polemiki przeciw „Kuryerowi“ przepełnionéj namiętnemi wycieczkami osobistemi; przyczem znowu się objawia podpadająca u niego od pewnego czasu idée fixe, która mu każe wszystkie cechy własnéj, oddawna znanéj, obcesowéj i nieokiełznanéj niczem polemiki przypisać komu innemu. Jest to symptom patologiczny téj charakterystycznéj gorączki orędownikowéj, która nie pozwala rzucającemu się namiętnie autorowi pisać i działać spokojnie. — Możeśmy się mimowoli do téj gorączki „Orędownika“ przyczynili. Dziwna to jednak rzecz, że słowa prawdy wypowiedziane „Orędownikowi“ przez nas w słowach otwartych, lecz oględnych tak go mogły zirytować. Radzimy szczerze „Orędownikowi“, żeby się przecie umitygował, bo się coraz więcéj denerwuje, coraz więcéj zapomina i coraz więcéj ośmiesza, a to nie zaszkodzi nikomu, chyba jemu samemu. My mu wprawdzie wybaczamy chętnie także i te gorączkowe wybryki i inwektywy osobiste, jakich się względem nas dopuścił w ostatnim artykule, ale czyż ta chorobliwa i dziwaczna maniera nie zaszkodzi własnéj opinii „Orędownika“ wobec społeczeństwa, im dłużéj się w jego artykułach objawiać będzie? Gniewa się „Orędownik“ na nas, że nie ze wszystkiem się liczymy, co pisze, i nie na wszystko odpowiadamy. Niech nam wybaczy, że i tą razą nie zwrócimy uwagi na szczegóły ostatniego artykułu. Polemika z „Orędownikiem“ nie sprawia nam przyjemności, prowadzimy ją o tyle tylko, o ile tego konieczny wzgląd na dobro społeczeństwa wymaga; niech się tedy nie dziwi, że nie każdym jego wybrykiem się zajmujemy. Nie wszystko zresztą, co pisze, bierzemy na seryo, i nie będziemy próbowali wybijać mu z głowy rozgorączkowanej wszystkich jego przywidzeń. Oddajemy się nadziei, że z czasem same one wywietrzeją, co przedewszystkiem jemu samemu sprawi ulgę.

* *Żebrzący* u „Gońca“ łaski „Orędownik“ otrzymał należytą odprawę. Cieszy się „Goniec“, że rzekomo „Orędownik“ stanął na gruncie „traktatów wiedeńskich“, że bije w pp. Kościelskiego i Komierowskiego, że z litości nad Moskwą, okrytą tylko płaszczem naszych braci zakordonowych, przeciwny jest pomnożeniu wojska i nowym ciężarom, ale koniec końców z „Schwarzweisserem“ ręka w rękę iść nie może, raczéj żąda, żeby mu się „Schwarzweisser“ oddał na łaskę i niełaskę. A zapominać nie należy, że się to stać ma za „łaską Ducha świętego.“

Taki jest mniéj więcéj sens długiéj sieci, którą „Goniec“ chce złapać „Orędownika“. Rozczulającym jest zaprawdę widok, jak ci dwaj truciciele opinii, ojcowie intelektualni burd, rozdmuchiwacze nienawiści i wszelkich najgorszych namiętności politycznych, w opałach będąc, raz się tulą do siebie jak gołębie, to znów odpowiednio do swéj natury, wybijają i wsadzają sobie nawzajem boleśnie — zęby mądrości.

* *Komplement* dla Kujawiaków napisał „Goniec Wielkopolski.“ Otóż jego treść, którą sobie zechcą Kujawiacy spamiętać:

„Niechaj „Orędownik“ i to sobie zapisze, że gadanina p. J. Kościelskiego, z którą tenże śmiał się popisywać na wiecach w obec *głupich prostaczków*, wobec *politycznych datków* i nasadzonych ex officio *zbirów politycznych*, nazwał „Orędownik“ tylko umysłowem zboczeniem.

Abonujcie „Gońca“, Kujawiacy, bo to jedyne pismo, które itd. itd.

* **Dowiadujemy się**, że p. K. Buchowski miał z panem naczelnym prezesem rozmowę w sprawie pośrednictwa kasy pomocniczéj landszaftowéj przy sprzedaży wełny. Pan naczelny prezes obiecał wszelką możliwą pomoc w granicach statutów Ziemstwa, tudzież kasy pożyczkowéj. Gdyby ta pomoc obecnie nie dała się uskutecznić, zechce sprawą tą zająć się w przyszłości.

* **Wiadomość** podaną we wczorajszym numerze „Kuryera“ prostujemy w ten sposób, że misya w Inowrocławiu zacznie się dnia 17 b. m. wieczorem, a Najprzewielebniejszy ksiądz Arcypasterz przyjedzie bierzmować dnia 24 b. m.

* **Pp. Bryliński & Twardowski** urządzają na Wolnicy (plac Wroniecki), na czas trwania targu na wełnę wystawę machin i narzędzi rólniczych, na co zwracamy uwagę osób interesowanych.

* **Inowrocław**, 6 czerwca. Podana w numerze 126 „Kuryera P.“ wiadomość z Inowrocławia o rzekomych niemiłych zajściach podczas procesyi Bożego Ciała jest w całéj swéj rozciągłości bezpodstawną. Był wprawdzie zamiar poprowadzenia procesyi dla uniknienia natłoku o jednę ulicę daléj, ale gdy władza policyjna opierając się na dotychczasowym zwyczaju, pozwolenia odmówiła, postępowała procesya zwykłą drogą i odbyła się, jak dotąd zawsze w najzupełniejszym porządku.

* **Wakacye sądowe** wyznaczone b. r. na czas od 15 lipca do 15 września. W czasie tym przyjmują sądy tylko sprawy z góry przez prawo uznane jako „wakacyjne.“

* **Parcelacya**. Majątek swój Ceradz dolny rozparcelował właściciel p. Stablewski w parcelach po 30, 50, 100, 200 itd. morgów i wydzierżawił je bez inwentarza i zboża w cenie po 10, 11 i 12 marek za morgę. Dla siebie zostawił p. S. około 400 m. zagajenia i 200 m. najlepszéj w bliskości dominium położonéj roli.

* **W Rawiczu** umarł przed kilku dniami stary szewc, pobierający rozmaite wsparcia dla ubogich. Teraz wykazało się, że „ubogi“ ten uskładał sobie 1800 marek, ulokowanych w papierach.

* **Teatr polski w Sremie** W sobotę obraz ludowy z tańcami i śpiewami: „Chata za wsią.“

W niedzielę obraz historyczny przez Lasotę: „Kościuszko pod Racławicami.“

* **W okręgu wyborczym** leszczyńsko-wschowskim ubiega się o mandat poselski aż 5 kandydatów. Naszym kandydatem, jak wiadomo, jest p. baron Chłapowski z Szółdr, kartelowym landrat Hellmann, wolnomyślnym radzca sądu ziemiańskiego Kolisch, socyalistów stolarz Stolpe, i jak „Posenerka“ się dowiaduje, osobnym kandydatem centrum ks. lic. Tasch (?). „Posenerka“ ma nadzieję, że przyjdzie do wyboru ściślejszego między kartelowcem a wolnomyślnym a wtedy Polacy staną po stronie p. Kolischa i dopomogą mu do zwycięztwa (pomimo, że w 1890 r. wolnomyślni połączyli się z kartelowcami, żeby „dopomódz sprawie narodowéj“). Pokażmy, że nadzieje „Posenerki“ są *pia desideria*, przeprowadzając zaraz w pierwszym pochodzie wyborczym naszego kandydata!

* **Cesarski** urząd pocztowy rozporządził, że ze względu na wybory do parlamentu niemieckiego, które się odbędą dnia 15 b. m., mają być otwarte wszystkie urzędy telegraficzne tak w dniu wyborów samych, jako téż w dniach skonstatowania rezultatu wyborów aż do godziny 10 wieczorem ewent. aż do załatwienia telegramów wyborczych. Równocześnie zwraca się uwagę, iż co do urzędowych telegramów wyborczych, nie jest miarodawczą liczba głosów oddana w poszczególnych lokalach, ale tylko rezultat ogólny w danych okręgach, zestawiony przez komisarzy wyborczych. Depesze do ministerstwa dla spraw wewnętrznych mają pierwszeństwo przed innemi depeszami wolnemi od opłaty. Rozporządzenie to rozciąga się także na wybory ściślejsze.

* **Przegląd** bibliograficzny krakowski z czerwca r. b. donosi: Biblioteka im. Adama Mickiewicza, jak nam łaskawie donoszą, zawiązała się szczęśliwie w kamienicy na „Alte Wiese“ w Karolowych warach, gdzie wielki nasz poeta w czasie swojego w mieście tem pobytu w r. 1829 chwilowo mieszkał. Założył ją wspaniałomyślnie, pragnąc ułatwić cudzoziemcom poznanie utworów literatury polskiéj, czcigodny Antoni Wolniewicz, przeznaczywszy na ten cel bogaty zbiór tłomaczeń poezyi Ad. Mickiewicza, oraz przekłady wielu innych poetów i pisarzy polskich. Szlachetny ofiarodawca postanowił dodatkowo sprawić dla biblioteki téj ładną szafę oszkloną z wizerunkami Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego i napisem na wierzchu: „Bibliothek Namens A. Mickiewicz“, bliżéj zaś w sprawę tę wtajemniczone osoby niepłonną żywią nadzieję, że biblioteka im. Ad. Mickiewicza w Karlsbadzie, w któréj odpowiednie znajdą pomieszczenie przedewszystkiem zbiory tłomaczeń arcydzieł literatury naszéj, powiększy się z czasem o liczne inne tłomaczenia i rzeczy, odnoszące się do literatury polskiéj, a wydawane w obcych językach.

Od siebie dodajemy, że pan Antoni Wolniewicz kilka lat temu darował swój wielki księgozbiór dotyczący historyi literatury polskiéj do Göthe-Verein w Frankfurcie nad Menem.

* **Z lwowskiéj wystawy krajowéj.** Uniwersytet lwowski zawiadomił dyrekcyę powszechnéj wystawy krajowéj, iż weźmie w wystawie udział w grupie XXIX *d.* Uchwalony program obejmuje:

1) Oddział statystyczny (tablice statystyczne etatu osobowego, katedr, frekwentacyi, zbiorów itd., wzrost uniwersytetu od lat 25 i stan obecny wykazujące).

2) Książka, pokrótce dzieje uniwersytetu zawierająca, jakoteż treściwe objaśnienia tablic statystycznych.

3) Zbiór wypracowań (n. p. preparatów chemicznych, farmakognostycznych, zestawień szkieletów), dokonanych w instytucyach uniwersyteckich, w których się objawia postęp naukowy przez pracę docenta lub uczniów. Przedmioty ściśle muzealne tutaj nie należą. Wykonanie tego przedsięwzięcia zależy naturalnie od funduszów, o których uzyskanie senat akademicki poczynił odpowiednie kroki.

Pp. *Woliński* i *Kaczyński*, znana firma lwowska, zgłosili oddzielny pawilon ogrodniczy na powszechnéj wystawie krajowéj.

Rzeszów zajmuje się już gorąco wystawą krajową, a to dzięki przewodniczącemu komitetu lokalnego dr. Towarnickiemu, kuratorowi doniosłéj fundacyi. Dr. Towarnicki zabiega głównie około nakłonienia jak największéj liczby rzemieślników do udziału w wystawie. Komitet miejscowy odbywa ciągle posiedzenia; wybrano referentów dla poszczególnych grup rękodzielniczych. Fundacya zamierza też z swoich funduszów przyjść w pomoc rękodzielnikom nietylko w wykonaniu wyrobów, ale i w ułatwieniu zwiedzenia wystawy. Powziął również dr. Towarnicki myśl urządzenia wystawy lokalnéj z przedmiotów tam wyrobionych, a dla wystawy lwowskiéj przeznaczonych, przyczem wyroby każdéj grupy przed wysłaniem na popis krajowy, będą pieniężnie premiowane. Iż dzielna i sympatyczna inicyatywa ta uwieńczoną zostanie powodzeniem, nie wątpimy ani na chwilę!

Projekt wystawy produktów solnych wielickich, oraz dat historycznych i statystycznych, wraz z rysunkami i przekrojami, został już wygotowany i przedstawiony do zatwierdzenia c. k. dyrekcyi skarbowéj lwowskiéj.

Zarząd dóbr tarnowskich, należących, jak wiadomo, do p. marszałka krajowego, ks. Sanguszki, zamierza wystąpić na powszechnéj wystawie krajowéj z oddzielnym pawilonem. Między innemi przedstawione tu byłoby słynne gospodarstwo stawowe wraz z szkodnikami.

Na zebranie delegatów wystawy, z wschodnich powiatów kraju, mające się odbyć dn. 18 b. m., zapowiedział przyjazd swój z Wiednia radzca ministeryum rólnictwa, p. Struszkiewicz.

Gmach panoramy rośnie jak na drożdżach. Ustawienie żelaznéj konstrukcyi zostało w całości ukończone. Obecnie prowadzone są roboty około omalowania ścian ze wszystkich stron równocześnie. Artyści, pod kierunkiem pp. Kossaka i Styki, rozpoczną prawdopodobnie swoją pracę w pierwszych dniach lipca.

Kilkudniowa słota, dzięki zabiegliwości inżeniera wystawy, hr. Łubieńskiego, nie dała się dotąd uczuć zbyt dotkliwie placowi na Stryjskiem. Ucierpiały tylko najbardziéj drogi dojazdowe, których naprawa ma być dziś ukończoną.

Na zabawach i wszelakich uciechach nie zbraknie na terenie wystawowym, jeśli nb. dyrekcya uwzględni oferty przedsiębiorców zagranicznych, zgłaszających się w coraz pokaźniejszéj liczbie. Nie brak też i przedsiębiorców swojskich. Z Warszawy n. p., gdzie się ostatniemi czasy wytworzył formalny cech „balonistów“ z opuszczającemi się spadochronami, otrzymano również dwie propozycye. Jakiż los je czeka, dotąd nie wiadomo...

* **„Contemporary Review“**, znany miesięcznik literacki angielski, pomieszcza w najświeższym zeszycie za czerwiec przekład chórów z tragedyi Eurypidesa „Hekuba“, pióra Gladstone'a. Przekładu tego dokonał niespożyty dziś mąż stanu, mając lat ośmnaście, znajdujemy bowiem na końcu podpis: „W. E. Gladstone, Eton, 1827.“ Jestto więc prawie wypracowanie szkolne, odznacza się jednak siłą i ścisłością. Rękopis ten przeleżał okrągłe 66 lat w tece autora i dopiero teraz — za namową przyjaciół — został wydobyty na światło dzienne.

* **W okolicach Dniestru** wyrządziła powódź nieobliczone szkody. Doliny Bystrzycy, Dunajca zalane, pod Haliczem 300 domów stoi pod wodą, mosty, drogi, tory kolejowe uległy znacznym uszkodzeniom. Kuryerski pociąg z Czerniowiec do Jess wykoleił się wskutek powodzi. Komunikacya pocztowa i telegraficzna przerwana, pola zniszczone. Deszcz wreszcie ustał i Dniestr opada.

* **Biskup Anzer**, przewodniczący misyi katolickiéj w południowym Szatungu, został mianowany przez rząd chiński wielkim mandarynem niebieskiego państwa. Jest to bardzo wysokie odznaczenie. Znak zewnętrzny téj godności jest czerwony guzik mandaryński, łańcuch z drogich kamieni i z 108 pereł, i pancerz z piór złotych bażantów.

* **Napad**. Właściciel domu, Kostrowicki, podróżował z Moskwy do Wilna w wagonie drugiéj klasy. Sąsiedni przedział zajmowały *dwie starsze kobiety*. K., którego w czasie podróży sen zmorzył, spostrzegł, obudziwszy się, iż „zacne“ jejmoście wypróżniają mu kieszenie, więc nie tracąc czasu, uchwycił jednę z nich za ręce, ale w téj saméj chwili towarzyszka dobyła sztylet, który utopiła mu w piersi. K. puścił jednę i rzucił się na atakującą, chcąc ją rozbroić. Zagrożona upuściła sztylet, ale w mgnieniu oka podniosła go druga, zadając napadniętemu dwie niebezpieczne rany w szyję. K. upadł krwią zalany na poduszki i zemdlał. Kobiety-potwory, choć miały wykupione bilety do Wilna, opuściły zaraz na następnéj stacyi wagon. W godzinę dopiero po napadzie znaleziono K., a przypadkowo obecny lekarz pospieszył mu z pomocą. Stan nieszczęśliwego jest beznadziejny. Zarządzone śledztwo wykazało, że obydwie kobiety należą do bandy, zatrudniającéj się jedynie rabunkiem podróżnych kolejowych. Hersztem złoczyńców jest niejaki Glaser.

* **Druga żona Kocha**. Rozwiedzenie się profesora Kocha z pierwszą żoną i powtórne jego małżeństwo ze śpiewaczką, panną Jadwigą Fernbrück, wywołało sensacyą nie tylko w Berlinie, ale w całych Niemczech. Monachijska „Allg. Ztg.“ opisuje młodą „radczynią tajną“ w sposób następujący: przedstawia ona typ tak zw. beauté du diable: nosek zadarty, płeć jasna, rysy bardziéj wdzięczne, niż regularne, figurka mała, lecz zręczna, zachowanie pewne siebie i rezolutne.

* **Urzędnik kasowy** „Société Générale“ z Paryża, ulotnił się z 250,000 fr.

* **Lekarz obłąkany.** W Lipsku zdarzył się następujący wypadek. Przełożona jednego ze sklepów konfekcyjnych, cierpiąca na przedrażnienie nerwowe, była w zakładzie prof. dr. Lauderera, który ją dla dalszego leczenia odesłał do dr. Voigta. Gdy po kilku dniach dziewczyna nie wracała do domu, udano się do dra Voigta, i tam znaleziono ją w stanie nieprzytomnym. Okazało się, że lekarz dawał jéj zbyt wielkie dozy morfiny. Komisya lekarska stwierdziła, że dr. Voigt uczynił to w przystępie obłędu, wskutek czego został zasuspendowany i oddany do zakładu dla obłąkanych.

* **Oryginalny pomysł.** Na wystawie w Chicago podziwiają „dzieło“ pewnego krawca włoskiego, które pochlebnie świadczy o biegłości i cierpliwości mistrza. Robota tego curiosum rozpoczętą została przed 8 laty w Londynie i składa się z materyi wielkości 5 stóp kwadratowych, złożonéj z 5838 małych kawałków, tak zręcznie ze sobą połączonych, iż materya wygląda, jakby z jednego kawała. Kawałki są rozmaitéj wielkości, formy i barwy. W środku jest ośmioramienna gwiazda, otoczona pięciopromiennemi gwiazdkami, na same gwiazdy złożyło się 1610 kawałków. Brzegi materyi — 2345 kawałków — ukazują godła 8 państw — herb włoski łączy się z amerykańskim w przepiękną literę.

* **Godne naśladowania.** Gladstone, nagabywany wielokrotnie przez zbieraczy autografów, nałożył na nich podatek. Od dawna już sędziwy mąż stanu nie odmawia żadnemu żądaniu autografu, wymaga jednak za to zawsze pewnéj opłaty, którą następnie rozporządza na cel dobroczynny. Pokaźne sumki corocznie wpływają z tego źródła do kas różnych instytucyi dobroczynnych. Obecnie zaś, za przykładem znakomitego starca, poszła słynna artystka angielska, Ellen Terry, i sporą sumkę osięgniętą w tych dniach za autograf, posłała szpitalowi centralnemu.

* **Uroczystość dziewicy róż.** W Nanterre odbywa się corocznie uroczyste uwieńczenie różami tak zwanéj rosière, to jest najcnotliwszéj z dziewic. W tym roku napływ publiczności większy był jeszcze, niż zwykle. Nagrodę otrzymała panna Roche, w któréj rodzinie cnota jest dziedziczną. Dziewicą róż była poprzednio jéj matka i babka, trzecie to zatém pokolenie zdobywa tę wonną nagrodę. Oprócz wieńca róż, panna Lucya Roche otrzymała 500 franków jako wiano, jednocześnie bowiem odbył się jéj ślub.

* **Ucieczka** dyrektora teatru. W Bukareszcie bawiła niedawno trupa wędrownych aktorów, z dyrektorem Petirschellerem. Pewnego pięknego poranka dyrektor ten uciekł, wziąwszy sobie do pary śpiewaczkę Annę Alt. Ażeby mieć pieniądze na zaimprowizowany wojaż miłosny, zastawił Petirsch wszystkie przybory teatralne za 4500 fr. Trupa, robiąc wszędzie złe interesy, chciała uciec już dawniéj, ale dyrektor łudził aktorów, że ma dobre propozycye z Bukaresztu i że zaproszono teatr na występy do Jass, Odessy i Carogrodu, gwarantując znaczne dochody, co okazało się nieprawdą.

* **W Ameryce** obchodzono uroczyście pamiątkę ogłoszenia konstytucyi z dnia 3 maja we wszystkich prawie miastach, gdzie przebywają Polacy. W Filadelfii na takimże obchodzie odśpiewał na zakończenie mały chłopczyna hymn narodowy: „Jeszcze Polska nie zginęła“ zmieniony w ten sposób:

Jeszcze Polska nie zginęła
Choć my za morzami,
Chociaż z oczów nam zniknęła
Lecz ją w sercu mamy.
Wraz, wraz, tylko wraz!
Gdy wolności przyjdzie czas,
Amerykę rzucim
I do Polski wrócim!

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 10 czerwca św. Małgorzaty kr.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 40. Zachód o godzinie 8 minut 19.

Szczecin, dnia 6 czerwca 1893.

Ze wszech stron świata dochodzą wiadomości o Polakach. I my tutaj w Szczecinie uważamy na czasie podzielić się tak z Rodakami w kraju jako i na obczyznie zamieszkałymi, tą wesołą nowiną, że staraniem kilkunastu dobrze myślących Polaków założonem zostało tutaj Towarzystwo polsko-katolickie „Jedność“.

Głównem zadaniem „Jedności“ jest: Pielęgnowanie języka ojczystego i zasad katolickich, pouczanie się tak na polu przemysłowem jako i naukowem i udzielanie w miarę możności pomocy.

Będąc początkującymi, odzywamy się tak do starszych Towarzystw polskich, jako i do pojedynczych osób o łaskawe poparcie naszych usiłowań i ofiarowanie towarzystwu naszemu jakichkolwiek książek. Za pomoc nam udzieloną i wspaniałomyślność wyrażamy już teraz nasze staropolskie „Bóg zapłać“, a w przyszłości wywdzięczymy się za okazaną nam życzliwość w ten sposób, iż — pracując wytrwale i rozumnie nad powziętem dziełem, uchronimy setki Polaków od wynarodowienia się.

Na zebrania nasze, odbywające się w lokalu „Villa Flora“ przy Politzerstr. 26, zapraszamy uprzejmie wszystkich Rodaków-patryotów. Pierwsze zebranie „Jedności“ odbędzie się w niedzielę dnia 11 b. m. wieczorem o godzinie 7, a następujące regularnie co drugą niedzielę o wyżéj wymienionym czasie.

Zarząd ukonstytuował się jak następuj: Grzelachowski, prezes (mieszkanie: Grabow a. O. Breitestr. 4, II); Liska, wiceprezes; Skubiś, sekretarz; Lonkert, skarbnik: Wroniecki, bibliotekarz.

Wszelkie korespondencye adresować prosimy:
W. Skubiś, Szczecin (Stettin) Rosengarten 7 III.

Telegram giełdowy.

Berlin, 9 czerwca 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	8	9
Pszenica słabiej.		
na czerwiec-lipiec	159 —	158 75
na wrzes.-paźdz.	163 25	162 75
Żyto słabiej.		
na czerwiec-lipiec	149 50	149 25
na wrzes.-paźdz.	153 50	153 25
Oléj rzep. słabo.		
na czerwiec . .	49 —	49 30
na wrzes.-paźdz.	49 80	49 60
Okowita spok.		
eksportowa . .	38 30	38 20
na czerwiec . .	36 80	36 80
na czerw.-lipiec .	36 80	36 80
na lipiec-sierpień	37 40	37 40
na sierp.-wrzesień	37 80	37 80
na wrzes.-paźdz.	37 50	37 50
spożywcza . . .	— —	— —
Owies		
na czerwiec-lipiec	166 —	166 50
Wypowiedziano:		
żyta węcpli . .	1250	1750
okowity kw. ekp.	10,000	0,000
„ „ spoż.	0,000	

	7	8
Niem. 3% poż. pań.	87 —	86 90
Consol. 4% . .	107 60	107 60
Consol. 3½% .	100 90	100 90
Pozn. 4% l. zast.	102 10	102 30
Pozn. 3½% l. zas.	97 30	97 40
Pozn. listy rent.	103 20	103 30
Poznań. oblig. .	96 50	96 60
Austr. banknoty	166 20	166 35
Austr. renta srbr.	81 30	81 10
Ros. banknoty .	217 10	216 90
Ros. listy zastaw.	102 —	101 80
Pols. 5% lis. zas.	67 —	67 —
Pols. likw. lis. zas.	66 20	66 70
Węg. 4% renta zł.	96 40	96 20
Węg. 4% „ kor.	93 20	93 10
Austr. kred. akcye	178 90	178 40
Lombardy . . .	43 70	43 20
Disconto com. .	187 50	186 70

Usposobienie: twierdz.

Szczecin, 9 czerwca 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	8	9
Pszenica niezm.		
na czerwiec lipiec	156 50	157 —
na wrzes.-paźdz.	161 50	161 50
Żyto niezm.		
na czerwiec-lipiec	141 50	142 50
na wrzes.-paźdz.	148 —	148 —
Oléj rzep. niezm.		
na czerwiec . .	49 —	49 —
na wrzes.-paźdz.	49 50	49 50

	8	9
Okowita niezm.		
w miejscu eksport.	37 20	37 20
na czerwiec . .	35 90	35 90
na sierp.-wrzes.	36 80	36 80
Petroleum		
w miejscu . . .	9 35	9 35

Wiadomości literackie i artystyczne.

* U Th. Bertlinga w Gdańsku wyszła po niemiecku książka p. t. „Rytownicy Gdańska“ (cena 2 m.) przez K. Różyckiego. Na 44 stronnicach daje autor pogląd — w alfabetycznym porządku — z obszernemi biograficznemi notatkami na tych rytowników na miedzi, którzy urodzili się i działali lub też dłuższy czas przebywali w Gdańsku. Jest ich 34, pomiędzy niemi sławny Chodowiecki.

(Nadesłano.)

Materye jedwabne

wprost z fabryki

von Elten & Keussen, Crefeld,

a więc z pierwszéj ręki sprowadzić można w dowolnéj ilości. Czarne, kolorowe i białe jedwabie, aksamity i plusze w każdym rodzaju po cenach fabrycznych. Należy zażądać próbek, oznaczając bliżéj jakiego rodzaju być mają. (460)

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1093) **„VULKAN“**

I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE,

Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Przybyli do Poznania.

Poznań, 8 czerwca.

BAZAR. Pani Zabłocka z Dąbrówki, pani Chrzanowska z Wągrówca, dr. Lipski z Lewkowa, hr. Engeström Benzelstjerna jun. z Poznania, Nekanda Trepka z Król. Polskiego.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL VICTORIA. Berger z żoną z Warszawy, Krajewicz z Sremu, dr. Zaremba z żoną z Pierzchna, Ahlgrimm z Różnowa, Ahlgrim z Guttentagu na Górnym Śląsku, Meyer z Hanoweru.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 9 czerwca. — (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: pięknie.

Okowita: stale.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 56,00 m., 70-ta 36,30 m., czerwiec 50-ta 56,00, 70-ta 36,80, m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 56,10 m., 70-ta 36,40 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— mrk.

Ceny targowe w Poznaniu d. 9 czerwca 1893.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . . . . 100 kilog.	15	60	15	20	14	80
„	—	—	—	—	—	—
Żyto	13	50	13	30	13	10
Jęczmień	14	20	12	90	—	—
Owies	15	50	15	10	—	—
Groch wrzący	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	—	—	—	—	—	—
Kartofle	—	—	—	—	—	—
Wyka	—	—	—	—	—	—
Rzepik	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	—	—	—	—	—	—

Bydgoszcz, 8 czerwca 1893.

Pszenica 144—152 mk. najlepsza ponad notowanie.
Żyto według jakości 123—133 mrk.
Jęczmień według jakości 120—128 mrk., dla browarów 129—135.
Owies 138—148 m.
Groch na paszę 125—135 m., wrzący 160—170 m.
Okowita 36,00 m.

Wrocław, 8 czerwca 1893 r.

Żyto (za 1000 funt.) — wypowiedziano — centn. — Cena wypowiedziana —,— mk., czerwiec 140,00 żąd., czerwiec-lipiec 140,00 żąd., wrzesień-październik 150,00 żąd.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —;— wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedzenie —,— mrk., na czerwiec (50-ta) 56,40 żąd., (70-ta) 36,40 żąd., czerwiec-lipiec —,— żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 9-go czerwca żyto 140,00 mrk., pszenica —,— mrk., owies 156,00 mrk., rzep —,— mrk. oléj rzepiowy 50,00 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 i 70 m. podat. konsumpcyjnego) dnia 8 czerwca: (50-ta) 56,40 mrk. (70-ta) 36,40 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	15	00	14	80	14	50	14	00	13	00	12	50
Pszenica żółta	14	90	14	70	14	40	13	90	12	90	12	40
Żyto	13	80	13	50	13	30	13	00	12	80	12	50
Jęczmień	15	10	14	40	13	40	13	10	12	60	12	00
Owies	15	50	14	30	14	70	14	70	14	20	13	70
Groch	16	00	15	00	14	50	14	00	13	00	12	00

Szczecin, 8 czerwca 1893.

Pszenica niezm., za 1000 kilogr. w miejscu 150—155,0 m., na czerwiec 156,5 pł., na wrzesień-paźdz. 161,5 płac.

Żyto niezm., za 1000 kilogr. w miejscu 135,0—138,0 m., na czerwiec 141,5 płc., na wrzesień-paźd. 148,00 płc.

Owies za 1000 kilogr, w miejscu 148—157,0 mrk.

Okowita stale, za 10,000 litr.-pret. w miejscu bez beczki 70-ta 37,2 pł., czerwiec 70-ta 35,9 nom., sierpień-wrzesień 36,8 nom.

Hamburg, 8 czerwca. — Okowita cicho, za czerwiec-lipiec 25— żąd., lipiec-sierpień $25^1/_4$ żąd., sierpień-wrzesień $25^5/_8$ żąd., wrzesień-październik $25^7/_8$ żąd. — Kawa good average Santos za czerwiec $78^3/_4$, za wrzesień $77^3/_4$, za grudzień $75^3/_4$, za marzec $73^3/_4$. Usposobienie: spok. Obrót 4500 miechów.

Magdeburg, 8 czerwca. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% 19,60, cukier ziarn. excl. 88% 19,15, cuk. ziar. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rendem. 16,15. Usposobienie: stale. ff. Rafinada chlebowa 31,—, f. Rafinada chlebowa II 30,25, mielona rafin. z beczką 30,25, miel. Melis I z beczką 30,00. Stale. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za czerwiec $18,92^1/_2$ płc., $18,92^1/_2$ żąd., lipiec 19,15— pł., $19,17^1/_2$ żąd., sierpień 19,30— płac., $19,32^1/_2$ wrzesień 17,50— płac., 17,55— żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Stan powietrza.

Dnia 8 czerwca 1893 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. Cels.
Belmullet	772	W.	1	pogodnie	18
Aberdeen	774	W.Płn.W.	1	zachm.	10
Chrystiansund . .	773	Płd.Z.	1	mgła	9
Kopenhaga . . .	769	Płn.	2	zachm.	13
Sztokholm . . .	772	Płn.	4	pogodnie	15
Haparanda . . .	771	Płd.Z.	4	pogodnie	12
Petersburg . . .	772	W.Płn.W.	1	parno	14
Moskwa	769	W.Płn W	1	bez chmur	13
Kork. Quenst. . .	771	W.Płd.W.	3	pogodnie	17
Cherbourg . . .	769	Płn.W.	5	zachm	14
Helder	772	Płn.W.	2	pochmurno	11
Sylt	771	Płn.Płn.Z.	1	zachm.	11
Hamburg[1] . . .	771	Płn.Płn.Z.	2	zachm.	8
Swinoujście . . .	768	Płn.	2	pogodnie	15
Nowyport . . .	767	Płn.	3	bez chmur	15
Kłajpejda . . .	766	W.	3	pochmurno	18
Paryż	768	Płn.	2	zachm.	14
Monaster . . .	770	Płn.Płn.W.	2	mgła	11
Karlsruhe . . .	768	Płn.W.	1	pochmurno	15
Wiesbaden . . .	768	Płn.W.	4	pół zachm.	18
Monachium . . .	767	W.	3	pół zachm.	17
Kamienica . . .	769	spokojnie.		bez chmur	12
Berlin	769	Płn.Płn.W.	2	bez chmur	15
Wiedeń	765	Z.Płn.Z.	2	zachm.	14
Wrocław . . .	767	Płn.Z.	2	bez chmur	12
Ile d'Aix	764	W.	3	pogodnie	16
Nica	763	W.	1	pół zachm.	19
Tryest	764	spokojnie.		pochmurno	18

[1]) Rano mgła.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w czerwcu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
8. Po połud. 2	759,4	PłnW. burzl.	pogodnie	+21,1
8. Wiecz. 9	758,9	PłnW. umiar.	pogodnie	+17,3
9. Rano 7	759,5	PłnW. orz.	pogodnie	+13,9

Dnia 8 czerwca maximum ciepła +22,8° Cel.
„ 8 „ minimum „ +8,0° „

Walne zebranie

uczestników spółki akcyjnej

„Bazar Poznański“

odbędzie się w **poniedziałek dnia 26-go czerwca 1893 r. o godzinie 4-téj po południu w Poznaniu w Bazarze.** (1892)

Porządek obrad:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2. Przeczytanie i przyjęcie protokółu z ostatniego walnego zebrania.
3. Przedłożenie bilansu i postanowienie dywidendy za r. 1892.
4. Sprawozdanie dyrekcyi.
5. Wnioski dyrekcyi, rady nadzorczéj i członków spółki.

Poznań, dnia 8 czerwca 1893.

„Bazar Poznański“

RADA NADZORCZA

Ignacy hrabia Bniński z Samostrzela

przewodniczący.

F. Raczkowski,

Poznań, w Bazarze, ul. Nowa Nr. 8.

poleca (1890)

Materye czarne i kol. wełniane, Jedwabie czarne i kol., Aksamity, półaksamity, Dywany, firanki, Serwety na stół, kapy na łóżka, Perkale, batysty, Derki wełn., jedwabne do spania, Kołdry watowane, Halki latowe, wełn. i jedwabne, Stołowiznę, płótna szlązkie przedewszystkiem hernhutskie, Chustki płócienne i batystowe, Szyrtyngi, Linon na pościel, Barchany białe i kol., Ręczniki, Koszule męzkie i damskie, Kołnierzyki i mankiety, Szkarpetki, pończochy.

Cena bardzo przystępna.

Szwalnia moja przy ulicy Wiedeńskiej Nr. 5 parter, przyjmuje **do roboty suknie i płaszcze** tak z **swego** jak i z **obcego** materyału.

Krój dogodny.

Próby wysyłam na żądanie.

Langenau

(w górach Kłodzkich. — Stacya kolei Wrocław-Międzybórz (Mittelwalde).

Bardzo łagodny klimat górski (370 m. ponad Bałtykiem). **Urocze położenie.**

Zdroje żelaziste: do picia i kąpieli. **Źródło Emilii** zawiera, podług ostatniéj analizy tajn. radzcy rejenc. Prof. Dr. Polecka, **5 ctgr. żelaza na litr wody;** należy zatem do **najsilniejszych źródeł** żelazistych w Szlązku.

Kąpiele borowinowe: (Moorbäder) z borowin żelazistych, kopanych z obfitego miejscowego pokładu, które zdaniem Prof. Duflosa, zbliżają się składem swoim do **borowin marienbadzkich. — Nowo urządzony basen i tusze**

Kuracye: serwatkowe, mleczne i kefirowe.

Leczenie się w L. wskazane: przy wszelkiego rodzaju **niedokrwistości** i **złym** składzie krwi, przy **chorobach kobiecych,** przy cierpieniach **nerwowych** i reumatycznych.

Koncerta 2 razy dziennie, reuniony co sobotę i raz po raz przedstawienia teatralne. (1552)

Sezon od 1-go maja do 15-go października. — Bliższych szczegółów i prospektów udziela na żądanie bezpłatnie i franko.

Zarząd kąpielowy.

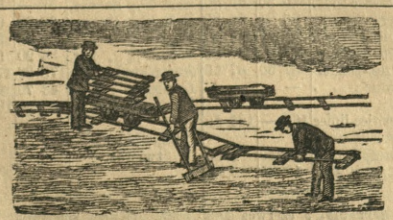

Koleje polne, przenośne, z wózkami do przewracania, nowe i używane, sprzedają i wypożyczają po bardzo taniéj cenie

Bryliński & Twardowski,

(1643) Skład machin rolniczych

w Poznaniu, Rycerska ulica 11.

DZIEWIĘĆ USŁUG

do Najśw. Serca Jezusowego

podług **bł. Małgorzaty Maryi Alakok.**

Wraz z wielu Modlitwami i Nabożeństwami do Najśw. Serca P. Jezusa przez **X. B.** Cena 25 fen., z przesyłką 30 fen.

Poleca i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Od 1 czerwca aż do połowy września praktykować będę w **REINERZ**

Dr. Stan,

1177

Specyalista w chorobach gardła, nosa i uszu.

Podczas **wełnianego jarmarku,** podobnie jak w roku ubiegłym, urządzamy **na Wolnicy** (placu Wronieckim)

wielką wystawę

machin i narzędzi rolniczych

najnowszéj konstrukcyi,

do któréj zwiedzania najuprzejmiéj zapraszamy (1889)

Bryliński & Twardowski,

skład machin i kolei polnych

w Poznaniu, ulica Rycerska nr. 11.

Poznań, **Wodna ul.** Nr. 2. **J. ZEYLAND** Poznań, **Wodna ul.** Nr. 2.

najstarszy i największy

skład trumien i artykułów pogrzebowych.

Założony w roku 1844.

Założony w roku 1844.

Trumny z drzewa i metalu w największym wyborze,
Trumny luksusowe i sarkofagowe.
Trumny drewniane i z wstawką cynkową, lub miedzianą.
Trumny drewniane, aksamitem lub suknem pociągane.
Obicia i dekoracye do trumien. — Tablice. —
Korony — bukiety — wieńce.
Świece woskowe. —
Bielizna — poduszki — prześcieradła — macerace do trumien.
Kraty i krzyże grobowe — nagrobki.
Skrzynie do trumien z blochów dębowych w ziemię i do grobowców.
Skrzynie drewniane do wysyłki ciał.
Katafalki — całuny — dywany — świeczniki do wypożyczania.
Dekoracye pokoi żałobnych. (351)
Całkowite urządzenia pogrzebów.
Sprowadzanie i wysyłanie ciał w dalsze strony.
Ekspedycya natychmiastowa, wysyłka koleją najbliższym pociągiem.
Sprzedającym z drugiéj ręki odpowiedni rabat.

Stanisław Przysiecki

malarz,

Poznań, ulica Strzelecka 31,

poleca się Przewielebnemu Duchowieństwu do renowacyi kościołów, oraz wszelkich prac w zakres malarstwa i pozłotnictwa wchodzących, wykonując prace sobie powierzone z wszelką znajomością sztuki, nabytą przez długoletnią praktyką, przy cenach bardzo przystępnych. (1686)

Tygodnik ilustrowany dla dzieci i młodzieży

WIECZORY RODZINNE.

Wychodzi **z dwoma dodatkami:** z tych jeden poświęcony dla młodszéj dziatwy, **drugi książkowy,** tworzy tak zwane *premium* dla prenumeratorów stałych, zawierające powieści wyborowe dla młodzieży, które oprawne w końcu roku tworzą **BIBLIOTECZKĘ DOMOWĄ.**

Obok treści nadeą urozmaiconéj WIECZORY RODZINNE podają **zadania konkursowe z nagrodami:** mające na celu rozwijanie umysłu i kształcenia charakteru, oraz **konkurs robót dla panienek. Nagrody wyznaczają się z książek.** (1782)

PRENUMERATA rocznie w Warszawie rs. 4, na prowincyi w kraju i za granicą rs. 5 — t. j. w Galicyi reń. 6, w Poznańskiem marek 10; stósownie do téj ceny opłata półrocznie i kwartalnie.

Adres Redakcyi: **Warszawa, ul. Mazowiecka 10.**

KRONIKA RODZINNA

wychodzi w tychże samych warunkach i kierunku, co lat dawnych.

Zawiera, oprócz działu ze świata wiedzy, zapoznającego z nowemi odkryciami i wynalazkami na polu naukowem, pogadanki pedagogiczne, sprawozdania z nowych dzieł wydawanych w kraju i za granicą, wiadomości dotyczące praktycznego życia pracy, oraz kwestyi ogólnego interesu. Zamieszczane też są stale korespondencye zagraniczne, powieści oryginalne i wyborowe obce przekłady, podróże rodaków i **niewydane pamiętniki** udzielane redakcyi z archiwów domowych. (1783)

Prenumerata w Warszawie rocznie rs. 4, na poczcie w kraju i za granicą rs. 5 (t. j. w Galicyi złr. 6, w W. Ks. Poznańskiem marek 10) stósownie do téj ceny opłata półroczna i kwartalna.

Przesyłki pieniężne adresować należy wprost do redakcyi: **Warszawa ulica Mazowiecka nr. 10.**

M. Nowicki & Grünastel

Poznań, Jezuicka ulica nr. 1.

poleca **okna kościelne** w ołów oprawne w rozmaitych deseniach, **okna malowane** artystycznie wykonane pod gwarancyą trwałości kolorów, **baldachimy, chorągwie, krzyże procesyonalne metalowe, lichtarze, ołtarzyki do noszenia, obrazy w ołtarze, drogi krzyżowe, kierce, latarki do chorych, laski marszałkowskie, figury Chrystusa na Boże męki, figury z gipsu, drzewa, terracotty, wielki wybór krzyży i obrazów pokojowych.**

Oprawa obrazów — ceny umiarkowane. (1645)

Kazimierz Frąckowiak

PRACOWNIA POZŁOTNICZA I MALARSKA,

Wrocławska ulica nr. 14, II piętro,

poleca się do wykonywania wszelkich prac tego rodzaju. (1664)

Wykonuje nowe oraz odnawia stare ołtarze, ambony, chrzcielnice, ołtarzyki do noszenia, krzyże, latarki, kierce, sztaby dla bractw i cechów, zasłonki, figury kolorowe, ramy obrazowe, lustrowe, meble salonowe i wszelką rzeźbę.

Odnawianie nagrobków, tarczy zegarowych, firm i t. d.

Ramy obrazowe własnego wyrobu piękne, trwałe i tanie.

Wykonanie gustowne. Ceny nizkie.

Magazyn mebli Dankowski i Sp.

(Bazar mebli „Alma“)

Poznań, Podgórna ulica nr. **7,**

poleca **meble** wszelkiego rodzaju stolarskie i wyściełane, od skromnych do wykwintnych. Całkowite **wyprawy** i pojedyńcze przedmioty po jak najniższych cenach. — **Na odpłatę** dogodne warunki. (1722)

Prosimy uważać na **firmę** i numer domu **7.**

Pasy skórzane

bawełniane, parciane i z sierci wielbłądziéj.

Skórę angielską na pasy. (866)
Gumowe płyty, sznury, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach.
Aparaty szklane z stacyi Dr. **Delbrücka** w Berlinie.
Smarowniki Tovote, Stauffera etc. do stałego tłuszczu.
Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).
Worki do zboża.
Płachty na lokomobile poleca

Z. MAZURKIEWICZ,

Fabryka pasów,

oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.

Poznań Bismarka ulica nr. 10.

Ryż, smolec, margaryna

poleca (1896)

J. N. Leitgeber.

Poszukuje umieszczenia (1891)

służący,

żonaty, liczący 37 lat, z jednem dzieckiem, dobrze polecony, w m. po 9, 8 i 2 lata. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **M. M. poste rest. Manieczki.**

Pomocnik księgarski,

należycie uzdolniony, a mogący objąć posadę zaraz, — zechce się zgłosić do **Administracyi Kuryera** po bliższe szczegóły. (1883)

Sprzedaż

tryków

czystéj krwi **Rambouillet** zarodowéj owczarni **Turzno p. Tauer Pr. Zach.** rozpoczęła się. (1848)

Kierunek: *szlachetna wełna przy możliwie wielkich figurach.*

Kaysiewicz.

Szczęść Boże!

Szanownym Druhom donosimy, iż pierwsza (1893)

wycieczka piesza

odbędzie się do **Biskupic** w **niedzielę dnia 11 b. m.** Punkt zborny przed mostem Cuwaliszewskim — wymarsz punktualnie o godz. 6 rano. O jak najliczniejszy udział uprasza

ZARZĄD

Tow. gimnastycznego „Sokół“

w Poznaniu.

Ogród w Szelągu.

Co niedzielę latem

koncert poranny.

Początek o godz. 6. Wstępne 10 f.

Ogród Zoologiczny.

Od soboty do poniedziałku

ostatnie 3 dni

Karawana Suaheli.

Wystawa otwarta od godz. 10 rano. Przedstawienia od godziny 4-tej po południu począwszy.

Osobne wstępne 30 fen., dzieci 15 fen. (1895)

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.